

DZIENNIK SUWAŃSKI

Redakcja i Administracja: ul. Kościuszki 61 SUWAŃKI

TELEFON Nr. 68
RACHUNEK GOSPODARSTWA K. G. 18 6367

Niezwykła fala upałów

125. Fahrenheita (+ 41° Reaumura)

NOWY JORK 10.7. Donoszą z prowincji o niebывалych upałach. W Chicago temperatura osiągnęła przeszło 100 st. Fahrenheita, a w Dolinie Sacramento ciepło doszło do 125 st.. Najwyższe natężenie osiągnął upał w Płandelfji, gdzie na ulicy jajko kwadrans po upływie 5 i pół min.

Zanotowano 18 wypadków po rzed słonecznych. Wielki upał panuje również w N. Jorku.

Wśród mieszkańców, spędzających noce na dachach drenaży nieba zachodzą często wypadki spadania z dachów. W stanie Indiana i nad jeziorami Michigan po niezwykłych upałach nastąpiły gwałtowne orszawy.

Laureat Akademii Francuskiej



COURTELINE.

Wielki honor francuski otrzymał wielki męstwo Akademii Francuskiej — 15,000 franków.

GDAŃSK

zabiega o pożyczkę Ligi Narodów

ODAŃSK 10.7. Dziś rano przybył tu członek komitetu finansowego Ligi Narodów Albert Janssen, dyrektor Banku Belgijskiego w Brukseli. Dyr. Janssen przybył do Gdańska na zaproszenie wysokiego komisarza Ligi Narodów w porozumieniu z przewodniczącym Rady Ligi Narodów w celu odbycia konferencji w sprawie położenia finansowego w m. Gdańska.

Więcej sprawności, mniej biurokratyzmu

Nowy statut organizacyjny ministerstwa skarbu

W dniach 8 i 9 b. m. w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem ministra inż. Czesława Klarnera odbyły się konferencje z wice-ministrami oraz dyrektorami departamentów budżetowego i prezydjalnego, na

NOWY JORK 10.7. Z powodu upałów zginęły już 3 osoby, a wiele osób zachorowało. Tysiącom osób pozwolono spać na wybrzeżu morskim.

Wspaniałomyślny Kemal Pasza

ułaskawił 5 spiskowców, którzy planowali zamach

KONSTANTYNOPOL, 10.7.— Pięciu skazanych na śmierć uczestników zamachu przeciwko Kemalowi Paszy zostało przez niego ułaskawionych. Proces

przeciwko ostatniej grupie aresztowanych uczestników zamachu w liczbie 300 ludzi rozpocznie się w początkach przyszłego tygodnia. (A.W.).

Prace misji prof. Kemmerera

Bankowość — monopola — rolnictwo

Profesor Kemmerer wraz z członkiem jego misji p. Broderickiem zajęli się specjalnie stanem bankowości, waluty i kredytu. Dnia 9 b. m. panowie

ci złożyli wizytę wiceprezesowi Banku Polskiego, dr. F. Młynarskiemu.

Pan Wallace Clark zajmował się przedmiotem sprawą monopoli: zorganizował salin i biura sprzedaży soli; dnia 9 b. m. był w dyrekcji monopolu tytoniowego, wczoraj objeżdżał fabryki tytoniowe.

Sprawą rolnictwa zajął się osobiście prof. Kemmerer, który na zaproszenie ministra rolnictwa niebawem zwiedzi kilka gospodarstw wzorowych w łowickim.

Zmiana konstytucji uchwalona

w sejmowej Komisji Konstytucyjnej

Czy znajdzie w czwartek w Sejmie dwie trzecie głosów?

WARSZAWA, 11.7.

Po całodziennych obradach komisja konstytucyjna zatwierdziła projekty zmian konstytucji w drugim czytaniu. W tym celu niemal

wszystkie poprawki zaproponowane przez referenta p. Chacińskiego w porozumieniu ze stronictwami prawnicy i centrum. Uchwały za padły tak łatwo dlatego, że wymagały na komisji tylko zwykłej większości.

Całkiem inaczej

rzecz będzie wyglądała w czwartek na posiedzeniu Sejmu, kiedy trzeba będzie większości dwóch trzecich głosów.

Przy art. 22 przyjęto poprawkę, która postanawia, że poseł, który kupuje lub dzierżawi dobra państwowe, bierze dostawy itp.

traci mandat.

Przekroczenie przepisu ustala sąd najwyższy.

Przy art. 25 wywodziła się długa dyskusja na temat, w jaki sposób wyznaczyć dla Sejmu i Senatu terminy załatwiania budżetu. Referent Chaciński proponował wniesienie budżetu w październiku, na

okres 5-miesięczny

przed rozpoczęciem roku budżetowego. Minister Makowski zwrócił uwagę, że proponowana poprawka jest dość długa i zawiera po części zagadnienia regulaminowe. Należałoby ustalić zasady, a redakcję powierzyć podkomisji. Zgodnie z tą propozycją przyjęto szereg wniosków zasadniczych i wybrano podkomisję, która ma tekst poprawek zredagować. Weszli do niej: refer. Chaciński oraz p. Kiernik, Konopczyński i Lieberman, z udziałem min. Makowskiego.

Art. 26 dotyczący rozwiązywania sądów ustawodawczych przyjęto według propozycji rządowej z temi zmianami: Prezydent może rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady ministrów.

motywowanem orzeczeniem

i tylko raz jeden z tego samego powodu.

P. Kiernik: P. minister może już motywy.

Min. Makowski: To bardzo łatwo. Dalej pozostawiono 18 głosami termin wyborów

90 dni.

Projekt rządowy przewidywał 120 dni.

Przyjęto wniosek p. Strońskiego o poprawkę do art. 125 konstytucji, że jeżeli drugi z rządu Sejm będzie rozwiązany przez Prezydenta przed upływem roku po jego zebraniu się, a nie dokona rewizji konstytucji, to prawo wymienione w art. 125 przonośi się na pierwszy rok istnienia

trzeciego z rządu Sejmu.

Na posiedzeniu popołudniowym komisja skonstruowała prawo weta przez dodanie w art. 35, nowego ustępu, który mówi, że „w wypadkach ponownego uchwalenia przez Sejm

większością 11/20 głoszących projektu w całości przez Senat odrzuconego, przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo zażądania od Sejmu w ciągu 14 dni ponownego rozpatrzenia projektu. Jeżeli Sejm, wrócony w ten sposób projekt ustawy uchwalił bez zmian większością 3/5 głoszących, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy”.

W art. 36

wykradziono postanowienie,

że każde województwo stanowi jeden

okręg wyborczy, aby umożliwić tworzenie dla wyboru senatorów innych okręgów niż województwa. Pomysł utworzenia trybunału konstytucyjnego, któryby orzekał o sprzecznościach między ustawami a konstytucją, nie otrzymał nawet w komisji większości. Przeciw zmianie przemawiał p. Lieberman (PPS.): Sejm, Senat uchwalają ustawy, prezydent ogłasza je, ma prawo weta i nagle mielibyśmy znaleźć 4 czy 5 panów najmądrzejszych w Polsce, którzyby mieli te ustawy przekreślać. Czy znajdzie się ta-

kich kilku ludzi najmądrzejszych?

P. Stroński: Przekreślić — nie, ale przetrześć, żeby się znalazł.

P. Lieberman: A przecież po zmianach ordynacji, które się ma przeprowadzić, będą w Sejmie i tak zasiadali najmądrzejsi ludzie. Od tych wielki konstytucyjny ustawodawczych.

Polska może sięgnąć

Pomysł takiego trybunału odrzucono większością 16 głosów.

Prawo dekretoowania wywołało również dłuższą dyskusję. Referent proponował, żeby Prezydent miał to prawo z mocy konstytucji w czasie między kadencjami

z pewnymi wyłączeniami, a na czas między sesjami tylko na mocy osobnej ustawy. W obu razach rozporządzenia te mają być przedstawione Sejmowi w ciągu 14 dni po jego zebraniu się, a Sejm może je odrzucić zwykłą większością.

P. Lieberman (PPS.): SWą fakty

władza wykonawcza zrobiła dużo rzeczy niedozwolonych ze stanowiska pedagogicznego, nie można jej dawać za to premi. Parlament jest w tej chwili wobec rządu, który ma dość autokratyczne gesty Premier Bartel: Pan kolega sam się z tego śmieje. P. Lieberman: Śmiecie się dlatego, że rząd tak dobroduszny, o ile chodzi o pojedyncze osoby, w całości jest tak ludobójczy. Ministrowie boją wrota. (Mówca ma na myśli przysławie rzymskie, które mówiło: Senatores boji viri, senatus mala bestia — senatorowie do brzy ludzie, senat słowia bestia! Przep. Red.)... Rzecz jest niepotrzebna, pokazaliśmy, że ustawy być

także dobroduszni

I orwał pełnomocnictwa. I teraz może mi dać. Może przyjąć rząd, do którego panowie z prawicy nie będą mieli zaufania. Panowie znów mogą być zadowolani.

(Wesołość) zmagoryzowani. To pomyśka...

W dyskusji dalszej min. Makowski oznajmia, że jest to jeden z punktów, o które rządowi najbardziej chodzi.

Ustawodawstwo państw zaborczych dotąd nie jest uzgodnione z konstytucją. Należy to uczynić drogą dekreto. Upoważnienie można zresztą ująć osobną ustawą, która wyłącza tylko pewne materje np. zmianę konstytucji.

Jak długo

trwać ma dekretowanie? Przykładowo rząd oznaczył czas do końca roku 1927 dlatego, że trudno wymagać od tego Sejmu, żeby się zobowiązał za Sejm przyszły. Może się on zobowiązać na czas reszty swej kadencji. Ten okres będzie tak poślony, że od października do końca marca będzie sesja zwyczajna, potem jeszcze do listopada będą trwały dalej prace rządu.

Po skończeniu dyskusji odbyło się głosowanie. Wyłączono z pod dekreto zmianę konstytucji, inaczej ujęto sprawę podatków!

wypowiedzenia wotny przez przytoczenie art. 49 i 50 konst., wyłączono dalej ustawę o Trybunale Stanu („aby, jak powiedział p. Stroński, przyszły podsądny nie skasował czasem sądu”) i ordynację wyborczą.

Wylączenie

ustawodawstwa socjalnego i wniosek o Radzie stanu, odrzucono 13 przeciw 13, względnie 13 przeciw 9 głosom.

W art. 58 przyjęto stylizację, według której zgodnie z wnioskiem Piasta, głosowanie nad wotum nieufności dla ministra

nie może się odbyć na tem samym posiedzeniu.

Na tem zakończono drugie czytanie projektu zmian konstytucji. Trzecie czytanie odbędzie się na posiedzeniu komisji we wtorek, 13 b. m. o 10 rano.

Mennica państwowa pod ministerjalną kontrolą

WARSZAWA, 11.7.

Pan minister skarbu inż. Klarner powołał pod przewodnictwem inż. Jana Lutostańskiego komisję do zbadania gospodarki mennicy państwowej.

Komisja ta zbadać ma stan aparatu i działalność mennicy oraz przedstawić konkretne wnioski co do przystosowania aparatu mennicy do potrzeb państwowych.

Komisja zaczęła swe prace dnia 8 b. m. od zaznajomienia się z czynnościami mennicy, następnie zbada jej kalkulację oraz określił działalność mennicy w związku z zapotrzebowaniem państwa.

Wybuch bomby w mieszkaniu dziennikarza

BUDAPESZT 10.7. Dziś w mieszkaniu dziennikarza Persiana, znanego ze skrajno-radykalnych poglądów, nastąpił wybuch bomby. Wybuch nie zranił nikogo.

W OBRONIE FRANKA Caillaux w Londynie

PARYŻ 10.7. Zastępca dyrektora wydziału obrotu kapitałowym Barnaud wyjeżdża jutro wieczorem do Londynu. Caillaux odjedzie do Londynu w poniedziałek rano na aeroplanie.

Nowy wojewoda łódzki



„LAD. JASZCZOLT.

kandydat na stanowisko wojewody łódzkiego, b. podprokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie, naczelnik wydziału ochrony granic, wicedyrektor, a ostatnio dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego.

Potrzeby ruchu budowlanego

przed ministrem skarbu

Minister skarbu, inż. Czesław Klarner, przyjął 9 b. m. prezydium zarządu Polskiego Zjednoczenia gospodarczego, które złożyło specjalny memoriał w sprawie konieczności niezwłocznego wzmoczenia ruchu budowlanego w stolicy, tak co do domów, których jest około 300, potrzebujących ukończenia jeszcze w tym roku, jak również co do popieranego przez Polskie Zjednoczenie gospodarce projektu budowy około 1000 serwilnych domów z ogródkami dla robotników.

Minister zainteresował się projektem budowy domów robotniczych i oznajmił, że sprawą ukończenia w bieżącym sezonie rozpoczętych domów w Warszawie zaopiekuje się szczególnie.

Rząd nie podwyższa taryf kolejowych

aby nie powiększać drożyzny

Wobec wiadomości, która ukazała się w niektórych piśmiech o zamiarze podwyższenia o 25 proc. taryfy kolejowej osobowej i towarowej, zwróciliśmy się do min. kolei, gdzie oświadczone kategorycznie, że niema i nie było wogóle zamiaru podwyższenia ani osobowej, ani towarowej taryfy, gdyż podwyżka taka stałaby w rażącej sprzeczności z akcją rządu, zmierzającą do obniżki cen.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI

1709 domów w ruinie

PARYŻ 10.7. Jak donoszą z Batawji, według danych urzędowych, podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Padang-Padżang — 1709 domów zostało całkowicie, lub częściowo zniszczonych.

Prof. Kemmerer u min. spraw zagranicznych



Prof. Kemmerer (pośrodku) konferuje z min. Zaleskim w obecności radcy Tambego.

Reorganizacja centrali

Porządek w województwach

W bieżącym tygodniu ministerstwo spr. wewnętrznym zakończy reorganizację centrali, opartą na statucie, który został dla tego ministerstwa uchwalony przez Radę ministrów.

W dalszym etapie realizacji statutu przyjdzie kolej na upo-

rządkowanie wszystkich województw.

Odnosne zarządzenia, dotyczące zarówno nowej organizacji województw, jako też spraw personalnych w województwach wydane będą wkrótce.

Radca Dzielwór i poseł Lisowski

pod pręgierzem w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ 10.7. Dzisiejszy „Dziennik Bydgoski” publikuje szereg informacji o niebывалych stosunkach z gospodarki magistratu inowrocławskiego. System protekcyjny rozpleniony był tam w sposób zupełnie niespotykany, przyczem przy zarządzaniach magistratu jego urzędnicy pobierali przy rozdawnictwie robót publicznych poważne kwoty ponad sumę umó-

wiona, dla celów osoblistych, — wpływając na zatamowanie tem pa przeprowadzanych przez magistrat robót. W sferze te zamieszany jest głównie budowniczy miejski radca magistratu p. Dziełwór. Pismo zarzuca także szereg uchylbień posłowi Lisowskiemu w czasie gdy plastował on stanowisko radcy magistratu inowrocławia.

Traktat przyjaźni Polski z Jugosawją

Stosunki pomiędzy Polską a Jugosawją ułożyły się w ostatnich latach b. serdecznie. Stosunki te jednak nie znalazły dotychczas wyrazu w odpowiedniej umowie. Wkrótce, jak

się dowiadujemy, podjęte być mają rokowania pomiędzy Warszawą a Belgradem na temat zawarcia traktatu przyjaźni pomiędzy obu państwami.

Rokowania polsko-rumuńskie w sprawie ulg tranzytowych

Pomiędzy Polską a Rumunią podjęte zostały rokowania w sprawie ulg tranzytowych. Rządowi polskiemu zależy na ułatwieniu taryfowych w Rumunii ze względu na tranzyt do krajów bliskiego wschodu, gdzie nasz eksport stale wzrasta.

oraz do północnych Niemiec. Rokowania są na dobrej drodze.

NA POSŁUCHANIU U PAPIEŻA ambasador Skrzyński

RZYM 10.7. Ojciec Święty przyjął dziś na dłuższym posłuchaniu ambasadora Skrzyńskiego.

ambasador Skrzyński

Marszałek Piłsudski w Kielcach

na dorocznym zjeździe legionistów

500 strażaków z całej Polski obędzie marsz 122 km. z Krakowa do Kielc

Marsz „szlakiem Kadrówki” urządzony przez Związek strzelecki odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 sierpnia b. r. na przestrzeni 122 kilometrów Kraków — Kielce.

Marsz z Krakowa do Jędrzejowa odbywać się będzie drażynami po 13 osób w każdej. Od Jędrzejowa do Kielca (39 km.) marsz lub bieg indywidualny.

Obcążenie zawodników: karabin typu wojskowego.

Regulamin ostry.

W razie odniednięcia w drodze choćby jednego z zawodników, cała drużyna zostaje zdyskwalifikowana.

Przymarsz do Kielc nastąpi dnia 8 sierpnia r. b. rano. W Kielcach równocześnie odbędzie się zjazd legionistów

Memoriał pracowników państwowych

W SPRAWIE POPRAWY BYTU I REDUKCJI

Do listopada rząd nie może obiecywać

WARSZAWA, 11.7.

Premier Bartel przyjął delegację centralnej komisji porozumiewawczej związku pracowników państwowych, jednoczącej 14 organizacji zawodowych.

Delegacja, w której skład wchodził pp. Gryłowski, dr. Żurawski, Duda, Kisielecki, była p. premierowi memoriał z następującymi postulatami w obronie interesów rzeszy pracowników państwowych:

- podwyższenie uposażenia do realnej wartości z grudnia ub. r., przy uwzględnieniu
- wzrostu kosztów utrzymania w 1-ej połowie b. r., tj. o 15,7 pr.
- podjęcie przez rząd prac w celu osiągnięcia ustalenia norm płac, odpowiadających

istotnemu miarom egzystencji;

- stosowane w obecnej sytuacji redukcji pracowników państwowych jedynie w wyjątkowych wypadkach, w konsekwencji przeprowadzenia celowej reorganizacji całej administracji państwowej;
- ściśle przestrzeganie przez władze ustalonych zasad redukcji (uchwała Rady ministrów z d. 24.4 24 r.);
- ubezpieczenie pracowników państwowych na wypadek redukcji z Funduszu bezrobocia.

P. premier Bartel oświadczył w odpowiedzi, że zdaje sobie doskonale sprawę z ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się urzędnicy, ale wobec znanego położenia finansowego państwa nie niestety obiecywać i przyrzekać nie może.

Pewnej poprawy stosunków spodziewa się premier Bartel dopiero w listopadzie b. r.

Przedstawione przez delegację możliwości podwyższenia dochodów państwowych są przedmiotem narad zjazdu.

BOHATERSKIE MIASTO VERDUN

z polskim krzyżem wirtuti militari

„Temps” donosi: „Pułkownik Kleeberg, polski atache wojskowy w Paryżu, złożył we wtorek miastu Verdun krzyż wirtuti militari polski, nadany mu przez Marszałka Piłsudskiego.

Pułkownik przyjeżdżał w ratustu Verdun, w wielkiej sali honorowej przez p. Panceau, pierwszego zastępcę mera.

Przedstawiciele armii polskiej, którym towarzyszył pułkownik Marchal, szef służby misyjnej, udali się następnie na cmentarz wojskowy przedmieścia Pave na groby 7 żołnierzy nieznanych. W końcu zwiedzili oni całe okolice pola bitwy.

BURZA GRADOWA ZNISZCZYŁA WINNICE na Węgrzech

Nad Szegiedynem i okolicami przeszła burza, połączona z gradem, która zniszczyła wiele winnic. Szkody wynoszą 3 milardy koron.

DLACZEGO W POLSCE książki nie idą

W półrocznym czasopiśmie francuskim „Bibliographie de la France”, p. O. Neveu pomieszcza obszerny artykuł o „Przemysle wydawniczym w Polsce”.

URODZAJE TEGOROCZNE na Węgrzech i w Rumunii

BUDAPESZT 10.7. Według urzędowych obliczeń, zbiory pszenicy tegorocznej wyniosą 17,6 cent. metr. (w roku ub. wynosiły 19,5), zbiory zaś żyta wyniosą 7,4 cent. metr. (w r. ub. — 8,3).

BUKARESZT 10.7. Według oceny urzędowej tegoroczny eksport zboża wyniosł około 300 tys. wagonów.

Wszchpolski zjazd straży pożarnych odbędzie się we wrześniu w Bydgoszczy

We wrześniu r. b. odbędzie się w Bydgoszczy wszechpolski zjazd straży pożarnych. Spodziewane jest przybycie około 2.000 delegatów ze wszystkich stron Polski, oraz szereg gości zagranicznych z Czechosłowacji i krajów bałtyckich.

Letnie bluzy dla oficerów przy pracy w biurach i poza służbą

Zeszlornocny rozkaz ministra spraw wojskowych, zezwalający oficerom na noszenie bluzek drelchowych podczas ćwiczeń w polu, został rozszerzony do dn. 15 października na pracujących w biurach wojskowych. Zmieniono przytem krój bluzy, która będzie przypominała dawne bluzy legjonowe z napół wykładanym kołnierzem bez piatek, z wężkami.

Przy raportach na służbie garnizonowej, oraz w teatrach i na uroczystych występach obowiązuje w dalszym ciągu przedpisana kurtka oficerska.

Groźne pożary w Łodzi

Obrzyli budynek apretury Scheiblera spłonął doszczętnie

Nasz łódzki korespondent telefonuje: W wielkich zakładach przemysłowych Scheiblera przy ul. Emilji nr. 7, wybuchł wczoraj o godz. 7 i pół wiecz. groźny pożar.

Ogień objął obrzyli budynek apretury, który doszczętnie spłonął.

Reszta zabudowań fabrycznych ocalała, dzięki energii straży ogólniej.

Straży wynoszą około 3 milionów złotych.

W tym samym prawie czasie wybuchł pożar w fabryce sukna Braci Liebermana przy ulicy Wierzbowej.

Straży wynoszą tu sumę 100.000 złotych.

Rocznica najkrwawszej bitwy w dziejach świata

1.300.000 ludzi padło nad brzegami Sommy latem 1916 roku

Uplywa właśnie 10 lat od chwili, kiedy najpotężniejsza armia europejska rozpoczęła w północnej Francji nad rzeką Sommą najkrwawszą bitwę w dziejach.

Dnia 22 czerwca 1916 roku armia francuska i angielska otworzyła w zmożony ogień, który w dniach od 25 do 30 tegoż miesiąca doszedł do sily

huraganu, nieznanego do tego momentu wojny światowej.

Wzięty w ten udział wszystkie kalibry armat, nie wylucząc najmniejszych dział okretowych.

Na okopy niemieckie lunął apoka liptyczny deszcz stali, żelaza i ognia. Zadrżała ziemia w posadach. Blindaże, druty kolczaste, betonowe transeje, ludzie, komie, drzewa i domy — wszystko to porwał huragan pekajacych granatów, rozbił i w pył i kładi pokotem na ziemi.

Wałka osiągnęła jeszcze wyższe napięcie w dniach 22, 24, 27 i 30 lipca, a ciężar jego zwałił się na barki dywizji angielskiej. Tak ze strony niemieckiej, jak i angielskiej nie oszczędzono w tych bitwach najwyborowszych swych pułków. Włoska Ponzleres pochłonięta niewytworniejszy kwiat młodzieży angielskiej i niemieckiej.

Niemniej krwawymi były epizody z dnia 13, 18, 24, 31 sierpnia. W tym jednak okresie wojska niemieckie, operujące coraz gwałtowniejszymi kontratakami, poniosły znaczniejsze straty, aniżeli Francuzi i Anglicy.

Wszelako jednym z najtragicz-

niejszych momentów, były walki wrześniowe, jakie się toczyły na froncie Combes. Charakter ich prowadzony w wielkim stylu, przy użyciu wszelkich gatunków broni i ogromnych mas piechoty, pochłonięty w dniach 22—25 września niebawem hektomby ofiar.

Od tej chwili napięcie gigantycznej bitwy nad Sommą zaczyna się zmniejszać.

Walki z dni 18, 21, 29 października są wprawdzie nader krwawe, ale nie mogą się już równać z poprzednimi.

Jakież były rezultaty tych najkrwawszych w dziejach ludzkości zapasów? Nie mówiąc o nieobliczal-

GŁĘBOKA MIŁOŚĆ OJCZYZNY I ROZPACZ, że w złej gospodarce marnieją państwowe bogactwa

dyktują przedstawicielom Ziemi Śląskiej memoriał do Prezydenta Rzplitej

Niezwykle interesujący, poważny, a głęboka troską o dobro państwa przepełniony memoriał w sprawie obecnego położenia na terenie województwa Śląskiego złożyli

p. Prezydentowi Rzeczypospolitej 4 stowarzyszenia: Inżynierów górniczych i hutniczych, Inżynierów - techników, lekarzy i nauczycieli.

„Chcielibyśmy — czytamy w memoriale — dotrzeć do miarodajnych czynników opinii polskiej, aby przedstawić nasze ostrzeżenia i wnioski, dotyczące najpoważniejszych i najistotniejszych zagadnień państwa”.

Autorzy memoriału zwracają uwagę na

tragiczną dysproporcję między ambicją polityczną Polski, jako piątego mocarstwa w Europie pod względem liczby mieszkańców, czwartego pod względem produkcji węgla, trzeciego pod względem produkcji ropy, drugiego co do ilości doby-

wanego cynku, a faktycznym znaczeniem tejże Polski na światowym rynku gospodarczym, — którego zasadniczym wyrazem jest handel zewnętrzny.

Pod tym względem stoi Polska na miejscu trzynastym.

W dziedzinie eksportu decydujące znaczenie mają dla naszego państwa

dwie dziale: Śląsk jako podstawa wszelkiej produkcji przez swoje bogactwa węglowe i Pomorze jako ognisko nieskrepowanego kontaktu z rynkami światowymi.

Centrum państwa i czynnik miarodajny nie posiadają pełnego zrozumienia „zagadnienia Śląskiego”. Z tego powodu — twierdzi memoriał — winną się na Śląsku słuszne rozalenie, a

stabilne sila polskiego elementu pod wpływami niemieckimi, które wszystko umieją wykorzystać.

Oto np.

klęska bezrobocia.

10 polskich składów towarowych na kolejach tureckich

W wykonaniu umowy, jaką konсорcjum polskie podpisało z rządem tureckim o budowę i eksploatację składów kolejowych w obrębie kolei anatolijskiej przystąpił główny koncesjonariusz, p. Bobicki do budowy 10 narazie składów towarowych przy tureckich stacjach kolejowych. Składy te znajdują się na najbardziej ożywionych szlakach kolejowych i będą wykończone w ciągu dwu miesięcy, poczem akcja budowy składów obejmie stopniowo wszystkie stacje kolejowe drogi anatolijsko - bagdadzkiej.

W ten sposób wzrasta z każdym dnem proceder z „horów”, którzy przez swoje praktyki przynoszą ogólnowi ludności poważne szkody.

Odnosi się to również do fryzjerów, którzy wykonują nieprawie praktyki felczerkie.

Wobec tego związek felczerów domaga się rewizji dotychczasowych stosunków, aby ochronić w ten sposób społeczeństwo od wyżysku, a samych felczerów od materialnych strat, powodowanych niesummienną i karygodną konkurencją.

W związku z tym memoriałem generalna dyrekcja służby zdrowia zamierza wnieść nowelę do ustawy o uwarunkowaniach felczer-

Plaga znachorstwa

Memoriał centralnego związku felczerów do władz rządowych

Ogół felczerstwa polskiego wystąpił w obronie swych praw zawodowych.

W memoriale, złożonym do władz, centralny związek felczerów Rzeczypospolitej w następujący sposób charakteryzuje swe bolączki:

Ustawa oplewa, że prawo wykonywania czynności felczerkich, oraz tytuł felczera przysługuje tylko tym obywatelom państwa, którzy zostali zarejestrowani przez odnośne urzędy zdrowia.

Tymczasem w niektórych miastach i powiatach dzieją się rzeczy skandaliczne.

Szereg osób na podstawie wydawanych im przez wojewódzkie wydziały zdrowia zaświadczeń, upoważniających do czynności pielegniarskich, podsywa się pod miano felczerów i wywie-

Na oświatowej niwie

Niszczenie chwastów przed nowym posiewem

WARSAWA, 11.7.

W związku z nominacją ministra oświaty p. Ant. Sukowskiego, kraża pogłoski o ustąpieniu w najbliższym czasie dotychczasowego wiceministra p. Łopuszańskiego, który piastując swe stanowisko od początku istnienia ministerstwa był w wielu sprawach faktycznie odpowiedzialnym kierownikiem całej oświaty w Polsce, a w czasie piastowania godności ministra przez p. Stanis. Grabskiego, był autorem całego szeregu projektów, które wywołały wielkie rozgorczenie i żywe protesty ze strony wszystkich organizacji zawodowych nauczycielskich i przedstawicieli oświaty.

Drugą sprawą, którą nowy minister ma poddać gruntownej reformie, jest cała dotychczasowa organizacja nadzorczych władz szkolnych, jak kuratoria i inspektoraty, które rozrosły się w ogromne władze, o wiele znaczniejsze w stosunku do ilości szkół i nauczycielstwa.

Redukcja urzędników WE WŁOSZACH

Nowy rozkaz Mussoliniego

RZYM, 10.7. Podpisany został przez Mussoliniego rozkaz wzbniający przyjmowania nowych urzędników państwowych. W prasie epizodycznej zarządzenie to wazuje jest z pogłoskami, o zamarach rządu faszystowskiego przeprowadzenie masowych zwolnień wszystkich niższych i wyższych urzędników, którzy byłiby członkami wrogich faszystowskiej stronnicy politycznych.

DOLNY BIEG WARTY zwiedzała eksperci Ligi Narodów

Do Poznania przybyła delegacja rzeczoznawców z ramienia Ligi Narodów celem zaznajomienia się ze stanem dróg wodnych w Polsce. Zwiedziła ona kanał bydgoski, Noteć, Brdę i połączenie z Wisłą i Goplem. Rzeczoznawcy wyiechali parowcem, by zwiedzić dolny bieg Warty.

Pacyfikacja Maroka

Układ francusko-hispański

PARYŻ 10.7. Delegacje francuska i hispańska podpisały dziś układ w sprawie pacyfikacji Maroka, oraz współdziałania admini-

GIEŁDA

ZURYCH, 10.7. Zamknięcie. Paryż 11.35. Londyn 25.117. New York 5.165. Belgia 12.25. Włochy 17.75. Hiszpania 82.00. Holandia 207.40. Wiedeń 73.00. Sztokholm 138.50. Oslo 113.25. Kopenhaga 136.80. Soma 3.75. Praga 15.30. Warszawa 54.50. Budapeszt 0.722.

Wzrost notowania obojętne z dnia 10 b. m.

Tendencja zrywkowa.

Bank Polski 64.75 (za sto). B. Dykowskiego 5.35. B. Handlowy 1.30. B. Zachodni 0.75. B. Zw. Sp. Zar. 3.85. Elektryczność 27.25. Sita i Światło 0.18. Czoścociwa 0.75. Warsz. Cukier 1.92.

Węgiel 45.30. Nobel 1.50. Lłpop 0.63. Modrzewiów 2.30. Norblin 0.82. Ostrowieckie 4.60. Rudzki 0.81. Starachowice 1.01. Ursus 0.40. Zawiercie 6.10. Żyrardów 7.70. Borkowski 0.58. Haberbusch 5.05. Spirytus 1.15.

5-proc. pożyczka konwersyjna 37.25. 5-proc. pożyczka złota 155.00. 10-proc. pożyczka kolejowa 147.00. 6-proc. poź. dołarowa 66.25. 4 i pół proc. L. Z. ziem skł. rb. przedw. 27.70. 6-proc. obligacja m. Warszawy 1915—16 r. 13 i pół. 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 19.25. 5-proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 24.60.

MORDERCY HERODA

przed sądem

Krwawa scena szopki gwiazdkowej

WARSZAWA, 16.7.

Warszawski sąd okręgowy rozpatrzył wczoraj sprawę sześciu morderców Kawęczyna pod Warszawą: Franciszka Kossakowskiego lat 21, Władysława Maciejaka lat 24, Bolesława Biskupskiego lat 32, Jana Maciejka lat 26, Ludwika Sieradzkiego lat 19 i Jana Romanowskiego lat 20.

Oskarżonych o zabójstwo Aleksandra Kościelczy, słynnego malarza Grochów awanturnika.

Podłożo zabójstwa jest o tyle ciekawe, że genery sprawy należy szukać w gwiazdkowej szopce, organizowanej corocznie przez zabitego i oskarżonych.

Kościelczy uważał się za najbardziej utalentowanego Heroda.

Od tej groźnej roli odsunął go jednak Franciszek Kossakowski, zdradający jeszcze większe ambicje.

Kościelczy zaprzysiął krwawą zemstę współzawodnikom, gdyby ten osmielił się występować w szopce, miał meka.

Trupa artystów uznana została, iż dla dobra sztuki tę główną rolę należy powierzyć Kossakowskiemu. Obiecano pryncem osłonić go przed zemstą rywala.

W ostatnim dniu przedstawienia Kościelczy zjawił się w mieszkaniu Kossakowskiego i oświadczył jego żonie, iż będzie na niego czekał, by załatwić porachunki.

Podczas gdy gość, bawiący się rewolwerem, rozmawiał z domownikami, Kossakowska wymknęła się z mieszkania i ostrzegła męża o groźbom niebezpieczeństwie.

„Artyści” rozbierali się właśnie z kostiumów w mieszkaniu niejakiego Słowika, gdy doszła do nich wiadomość o groźbach Kościelczy. Udali się wszyscy za Kossakowskim do jego mieszkania.

Kościelczy, widząc przeważającą liczbę przeciwników, wyszedł na ulicę. Kossakowski i jego towarzysze udali się za nim.

W jakiś czas potem znaleziono zmasakrowanego trupa Kościelczy.

Aresztowani „herodziarze” przynajmniej do pobicia zmarłego. Sąd pod przewodnictwem sędziego Rościszewskiego skazał Kossakowskiego na 3 lata, pozostałych zaś oskarżonych po roku więzienia. Bolesław Biskupski został uniewinniony.

SŁOŃCE JEST DOBROCZYŃCĄ, ALE MOŻE BYĆ TAKŻE KATEM Jak się zachowywać na plaży

by opalanie i kąpiel działały dodatnio na organizm

Opinia znanego higienisty d-ra Fruchtmanna

Mało kto jednak wie, jak ma korzystać ze słońca i wody. Nieraz po pierwszej próbie opalania się, niefortunny amator

plaży wraca do domu ugotowany żywym jak rak, z obolałą skórą, z białkami na plecach, a czasem z bólem głowy i gorączką.

Aby uchronić Czytelników naszego pisma od tych przypadłości, zwrócić się do znanego higienisty dr. Fruchtmanna, który udzielił nam następujących wskazówek.

— Oddawna wiadomo, że słońce wywiera dodatni wpływ na zdrowie człowieka, ale dopiero w ostatnich czasach przekonano się, że słońce może wytworzyć w organizmie ludzkim witaminy, czyli te same pierwiastki, jakie zdobywamy przy spożywaniu chleba razowego, owoców nieobieranych ze skórki i kartofli w „mimdurach”.

Korzystać ze słońca trzeba jednak umiennie. Po kilkunastu minutach prażenia się w słońcu, należy wziąć prysznic lub wykąpać się w rzecze, aby wywołać pożądaną reakcję.

Po kąpiei należy się osuszyć; broń Boże nie kłaść się na piasku w mokrym kostiumie kąpielowym, co zazwyczaj jest praktykowane. Kto nie może zmienić kostiumu na suchy — powinien kąpiel odłożyć na koniec plażowania, bezpośrednio po kąpiei wytrzeć się ręcznikiem, ubrać się i iść do domu.

Przy plażowaniu należy starannie osłaniać głowę, a przy silnym słońcu nawet kłaść na głowę zimny kompres. Pod tym względem szczególnie ostrożnie powinni być osoby starsze o skłonnościach sklerotycznych.

— A co robić, kiedy skóra na ciele boleśnie odczerwienieje, schodzi płatami, albo jeśli wytworzą się bąble?

— Postępować jak z oparzeniem, nie przecinać bąbli, bo to przedłuża i komplikuje gojenie się, ale smarować jakimś tłuszczem, najlepiej białą wazeliną lub wodą wapienną. Gorączka, która bardzo często towarzyszy zapaleniu skóry, nie przejmować się, ale być ostrożniejszym na przyszłość ze słońcem, a okazać się nam ono nie katem, lecz prawdziwym dobroczyńcą.

Oryginalna cukiernia w Hollywood



W kalifornijskiej stolicy kinematografu, słynnym Hollywood, pod Los Angeles, zbudowano cukiernię, a chcą jej nadać piętno oryginalne, wystylizowano ją jako wiatrak holenderski.

Obcy nas podziwiają, -- my się sami nie znamy

Przemysł ludowy

rośnie wszcz i w głąb

Spółdzielnie i bazy pod opieką Rządu i samorządu

Przemysł ludowy odniósł niebawem sukces na wystawie sztokholmskiej dzięki swej artystycznej świetności i oryginalności. A jednak u nas w kraju mało wiemy o drogach rozwoju, organizacji i ekonomicznej domowości tej gałęzi wytwórczości, która poważnie mogłaby zaważyć w naszym wywozie zagranicznym.

O organizacji przemysłu ludowego w Polsce opowiada nam pokrótce p. Czesław Młodzianowski, dyrektor Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego.

— Pierwsze zainteresowania sztuką ludową wyrosły z podłoża romantyzmu — jak tyle innych wielkich rzeczy. Wspomnijmy Witkiewicza, Matkowskiego — wielu innych. Były to przedewszystkiem zainteresowania artystyczne. Dopiero później zwrócono uwagę na przemysł ekonomiczny i podjęto prace nad utrzymaniem sztuki ludowej i stworzeniem czynnika ekonomicznego: przemysłu ludowego.

— Kiedy to się stało?

— Prace organizacyjna rozpoczęła się jeszcze dość dawno przed wojną. Działy w tym kierunku różne organizacje społeczne w Krakowie, Lwowie, na Pomorzu i nasze Towarzystwo w Warszawie.

— A obecnie?

— Po wojnie zaszła konieczność ujęcia ogólnie państwowego. Zastąpiła go postać Maksymiliana Malinowskiego jest, iż przy ministerstwie przemysłu i handlu powstał Komitet Przemysłu Ludowego jako instytucja doradcza.

Centralizacja organizacji pracy przez nasze Towarzystwo natrafiła na zastrzeżenia ze strony dzielnicowych ambicji. Towarzystwa więc istnieją nadal samodzielnie, muszą jednak zwoływać wspólną reprezentację, która kilka razy rocznie zjeżdża się w Warszawie dla omówienia planów działania i przedstawienia ich Komitetowi Przemysłu Ludowego przy ministerstwie.

— Jakimi zasadami ogólnymi kierują się Towarzystwa Przemysłu Ludowego?

— O ile możliwe, kierujemy organizację wytwórczości ludowej na drodze spółdzielczą, a po drugiej przy większych Towarzystwach i w większych ośrodkach zakładamy bazy przemysłu ludowego. Są to spółdzielnie, do których wchodzi jako udziałowcy warsztaty pracy, wytwórcy sami, spółdzielnie wytwórców, oraz popierające je samorządy.

— Ile takich baz mamy w Polsce?

— Nie więcej, niż 6—7 z centralnym bazarem w Warszawie (Tamka 1). Towarzystw przemysłu ludowego jest 10: prócz Warszawy, w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Kościelczynie dla Pomorza, Nowym Pomorzu dla Wielkopolski, w Brześciu dla Polesia i t. d.

JoŃka.

Genjalny wynalazca amerykański



Ostatnie zdjęcie Tomasza E. Edisona w jego laboratorium.

NAPAD PIĘCIU LWOW

na jarmark w mieście włoskiem

Porażka królów pustyni w walce z koźmi

Donoszą z Cremony we Włoszech, która — jak wiadomo — jest główną kwaterą faszystowską, że na głównym placu miasta, gdzie odbywał się jarmark na bydło, pojawiło się nagle pięć lwów o groźnych postawach i ryczących złowrogo.

Policja, sprzedający i kupujący wzięli nogi za pas a lwy zaczęły się dobieierać do bydła.

Bez wielkiego atóh powodzenia.

Napadnięty koź wierzgnął tak energicznie, że wybił królowi paszczy trzy kły i pokrawił go sromotnie.

Wobec konfratatu krowy, która, schyliwszy łeb, chciała wziąć na rogi, piękna czarna lwa cała salwowała się ucieczką, schroniła się do pobliskiego domu i u-

kryła się pod łózką stróżki, gdzie przy sposobności polknęła stara poeciwa kotkę.

Imna lwica zadowolona się porażeniem mniej niebezpiecznej zwierzęcy, a mianowicie parzydyżek.

Wreszcie drugi lw, pędzony przez psy, wpadł do sieni eleganckiej kamienicy, wbiegł na schody, zastawszy drzwi otwarte, wkroczył do mieszkania znanego dentysty, wypłaszając przestraszonych pacjentów, potem wy dostał się na balkon i zaczął się po nim przechadzać z widocznym zadowoleniem, myśląc snąc, że wrócił już do klatki.

Pod wieczór udało się schwytać całą lwia rodzinę i zgonić ją do przejezdnej menażerii, gdzie wzięli udział w widowisku.

Pedicure Iwicy



Krwawa puszczę, więziona teraz w nowojorskim ogrodzie zoologicznym, ma niepotrzebny podobnie do władcy świata, obdarzonego ludzką mową. Od czasu do czasu specjalny pedicuryista obcina jej pazurki.

KONIEC FAKIROW

Masaż pewnych nerwów umożliwia wbijanie szpilek i gwoździ bez bólu

W świecie naukowym duże bardzo wzięcie zrobiła demonstracja pana Heuze'go, który dowiódł, że pierwszy lepszy człowiek może na zawołanie stać się fakirem.

Demonstracja ta miała na celu zbierać wspaniałe wystąpienia sławnego fakira Tarasa Beya, który od roku zarabiał co wieczór dziesiątki tysięcy franków i wywołuje przestraszenie i zachwytem, przedstawiając sobie podzięk i pierś szpilek, kładąc się na deskach uspanych ostrymi gwoździami, popadając w katalensje, podczas której przebija mu młotami, polując na persi glazy marmuru w t. d.

Pan Heuze, bezpłatnie i z uśmiechem wykonał te same sztuki,

co ciekawsze, użył następnie do podobnych doświadczeń zgroma przynadkowo wybranych widzów.

Przebijani, szpiletowan i klóci gwoździami „amatorzy” mietliki że nie odczuli żadnego bólu, ale nie znać było na nich po paru minutach najmniejszych śladów ran.

Pan Heuze twierdzi, że do osiągnięcia tych wyników wystarcza kilka krótkie masażu pewnych ośrodków nerwowych.

Zdaniem tego „fakirvzni” i „katalensja” może mieć szerokie zastosowanie w chirurgii, umożliwiając operacje bez dawania chloroformu czy eteru, które dla wielu chorych są niezmiernie niebezpieczne.

F. ANTONI OSSENDOWSKI

CZARNY CZAROWNIK

Krótka opowieść o długiej wyprawie do Afryki

Doświadczony murzyn-tropiciel, badając księgę dżungli, może opowiedzieć, co robili i na co myślały te zwierzęta, które przystawiały po sobie te liczne ślady.

— Ten stary bawół zatrzymał się w tem miejscu, wszedł i słuchał, bo uszu jego doszły stapania dużego zwierza; po chwili jednak spokojnie ruszył naprzód, bo to od prawej strony zbliżała się antylopa końska.

Przeszły tu dwa słonie, lecz na gło skręciły w bok i piły wodę o kilka strzałów z łuku, tam, gdzie obok nich stało całe stadko przegatowanych antylop.

— Tu skradła się do stojącego w wodzie dzika — pantera, lecz po chwili poszła dalej, bo ofiara zwinęła ją i, popłynąwszy rzeką, znikła w gęstych saroślach.

— Na tem miejscu mangrowa

wpadła na kuropatwę, widzę tu kilka wyrwanych piór, podrapana ziemia... Kuropatwa umyka, ciągnąc za sobą wroga... Uratowała się, czy nie?... Nie! Widzę kropki krwi... a tu — z przegrzyzionej szwy wyciekła do reszty... Mangusta uniosła ofiarę w gąszcz trawy... Ślady drapieżnika schodzą ze ścieżki i znikają w saroślach.

Tak opowiadają murzyn-tropiciele i mogą tak mówić przez cały dzień i przez cały rok, ponieważ nikt nigdy nie potrafi odczytać do końca wielkiej księgi dżungli, do czasu, aż dżungla istnieje przestanie.

Księga zaś ta jest pełna urroku, tajemniczości i dzikiej wspaniałości, wznoszącej ukojenie w zniekaną i zatrutą elektrycznością, zgiełkiem wielkomięskim i polityką, duszę białego człowieka.

ROZDZIAŁ III

CZARNE RASY

W dżungli afrykańskiej, niby drobne czółenka na bezgranicznych przestworzach morza, toną wioski niezliczonych szczepów murzyńskich, należących do kilku ras.

Najstarsza jest rasa Aborygeńców, czyli „Synów Ziemi”, przechowująca tradycje pierwotnej rasy murzyńskiej.

Czy są ci „Synowie Ziemi” potomkami pierwotnej rasy Afryki podzwrotnikowej? Zdaje się, że nie, gdyż legendy ich są całkiem podobne do legend aryjskich i semickich, a niektóre z nich mówią, że murzyni wyszli pod grozą na jazu Aboryczyków z Palestyny i że pochodzą od Kusa, syna Kaina, lub od Rahmy, wnuka Kaina. Jest to więc ród wykłety przez Boga, ród, noszący pieczęć wyklęcia. Czy nie jest tym stygnattem tatuowanym punktam, na czole kwadrat, noszony przez najstarszych, o ile twierdzić może nauka współczesna, Aborygeńców-murzynów Nalu, co obtaczają swoje zęby na trójką, są fetyszystami i nieraz ludożercami!

Główne legendy o mitologicz-

nem pochodzeniu tego szczepu posiadają też wszelkie cechy wyklęcia przy bóstwo.

Jestem przekonany, że jeżeli nawet uważać domniemaną rasę Negrito za pierwotnych synów ziemi afrykańskiej, to mniej więcej czystych potomków jej znaleźć w Afryce nigdy się nie uda. Ta ziemia walki o byt była do niedawna jeszcze, bo do II-jej połowy ubiegłego stulecia, terenem ciągłych wojen i najazdów przybyszów. Ci przynieśli ze sobą nową kulturę i nową krew, która się zmieszała z krwią Aborygeńców i wytworzyła nowe, metysonowane rasy, różniące się pomie dzy sobą wyłącznie ilością domieszki tej, lub innej krwi, oraz jej etnicznym gatunkiem.

Jak dalekie, prawie umierające echa, szepczą przastare, dość niewyraźne opowieści murzyńskie o Asyryjczykach, od których pozostały w kulcie fetyszystów imiona bóstw Bila, Belzebu i Meloch, przypominające nam straszliwego Bela - Baala, Belzebuba i krwawego Molocha, zrodzonych fantazja azjatycka, pomiędzy Tygrysem i Eufratesem lub na wybrzeżach Arabji; czarnoksiężnicy często używają podczas tych oraktyw niezrozumiałych słów;

„sztarek birakit”, lecz przecież to bardzo przypomina fenicyjski wykrzyknik przy modlach do bogini Astarty-Asztaret Baraket! — Astarta — Błogosławiąca!

Legendy i badania naukowe mówią o domieszce krwi czerwonej rasy. Była to krew egipska, krew dumnych, potężnych swojej siłą wojenna, bogactwem nieprzebranem i nauka, panów starożytniej Afryki.

Nie wiem, czy wpłynęła tu w dawno minionych wiekach czysta krew egipska, lecz wiem, że w Egipcie przed XVII dynastją panowali w ciągu 220 lat najędźszy z Azji — Hyksosi — „królowie-pastuchy”, a gdy potęga ich padła pod ciosami zrewoltowanych książąt egipskich, zniknęli bez śladu, bo historia już po 100 latach nic o nich nie wie. Przechowały się tylko podania, że część ich powróciła do Wschód, do Azji, druga zaś część powędrowała na Zachód i utonęła bez odzźwięku w dżungli.

Czyż zginęli, wymarli do reszty krwawi wojownicy „królowie-pastuchy”?

Niel Potomkowie wojowniczych królów Mentiu i Aaaty do trwali do naszych czasów. Na wschodzie i południu od jeziora

Czad, od strony źródeł Nilu, mieszkają luźne rody murzynów rasy Peul i coraz częściej spotykają się dają tu i owdzie w dolinie Średniego Nigru, aż tworzą wielki ośrodek w północnej części grzbiętu Futa-Dżalon, gdzie przybierają nazwę Fulah.

Tradycje, legendy, stroje, kultura, sztuka, wyroby ludowe — wszystko to nosi wyraźne ślady kultury egipskiej. Fulah i tylko oni, jeżeli nie są dotąd muzułmanami, lecz pozostają poganami, przechowali kult boga słońca Naggue, którego nazywają także Tili lub Ragge, a fetysze, przedstawiające tego boga, bardzo przypominają posążki egipskiego Ra.

Wreszcie istnieją wskazówki, że czczona rasa Atlantów, tych tragicznych ludzi-zagadek, pozostawiła ślady we krwi murzyńskiej, a dr. Suzor R., którego poznałem w Gwinea, zapewniał mnie, że znalazł stare napisy Atlantów podług pisowni nigdy więcej nie spotykanej, a używanej przez dwa szczepy, twierdzące, że przywędrowały do Afryki z „krajiny, która przed wiekami zatonała w zachodnim morzu”.

Życie i ruch nad polskiem morzem.

Przyrzuty bastion polski nad Morzem Bałtykiem. — Nowy krok na drodze rozwoju Gdyni. — Organizacja nowego samorządu. — Projekty w kierunku rozbudowy miasta. — Gdynia jako miejscowość kuracyjna. — Starania miasta o uprzywilejowanie portu letniskiem.

(Od naszego korespondenta pomorskiego.)

Gdynia, 1 lipca 26 r.

Gdynia, skromna i cicha do niedawna wioska rybacka, nieznana w głębi kraju, a przed wojną traktowana przez Niemców jako kopcuszek — pod skrzydłami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przywdziewa powoli królewskie szaty, przygotowując się do przyszłej roli wielkiego bastionu morskiego w życiu mocarstwo wem Polski.

Gdynia obecna, to już nie wioska złożona z nędznych ścian pokrytych chatkami, lecz miasto, którego całość szereg pięknych w swojskim stylu zbudowanych wili i domów, a nawet kilka okazałych pięknie pod względem architektonicznym przedstawiających się gmachów. Gdynia obecna, to przede wszystkim jedyny port Rzeczypospolitej, co prawda nie ukończony jeszcze, ale zdający już w wielkiej mierze do użytku. Postęp robót tak portowych, jak i budowlanych w Gdyni, kroczy z rozmachem niemal amerykańskim.

Nie więc dziwnego, że przed kilku tygodniami Gdynia, podniesiona została do godności miasta Rzeczypospolitej. Tym sposobem więc Gdynia na drodze do przeobrażenia się w niedalekiej przyszłości w wielkie miasto portowe uczyniła znówu jeden duży krok naprzód.

Od kilku tygodni funkcjonuje już w Gdyni Rada Miejska z ks. Przewoskim na czele i Magistrat, któremu przewodniczy ustanowiony przez rząd burmistrz komisaryczny p. Krauze. Jest on redowitym Pomorzanie, doskonale orientującym się w stosunkach miejscowych i na całym wybrzeżu. W ciągu niespełna dziesięciu tygodni swego urzędowania p. burmistrz Krauze zdążył zorganizować administrację miejską, załatwić szereg kwestyj sportowych oraz przygotować różne inicjatywy, mające na celu uszczelnienie pobytu w Gdyni licznym w tym roku przybywającym tu letnikom.

Magistrat m. Gdyni nie szczepi w dogodnie przy rynku położonym domu, w którym mieszka się również Kasa Miejska, Urząd Podatkowy, oraz

Miejski Urząd Policyjny, w którym wszyscy przyjeźni, a więc przede wszystkim letnicy zobowiązani są zameldować się. Przy Magistracie istnieje także Miejska Kasa Oszczędności, która otrzymawszy prawa dewizowe otworzyła kantor wymiany pieniędzy dla wygody bawiących w Gdyni kuraucjuszy. W najbliższym czasie przeniesiony zostanie do Gdyni z Wejherowa Urząd rybacki.

W skład nowoutworzonego obszaru miejskiego wchodzi b. gminy Gdynia, Oksywia, Chylonia, domena Grabowo i Kamienna Góra. Właściwy plan rozbudowy miasta znajduje się jeszcze w Ministerstwie Robót Publicznych, opracowanie jego jest jednak już na ukończeniu.

Według wywiadu, jaki p. burmistrz Krauze udzielił niedawno przedstawicielowi jednego z większych pism, — Magistrat podjął ostatnio pracę inwestycyjną w kierunku ulepszenia oświetlenia elektrycznego miasta, budowy dróg, ulic, chodników i dogodnych połączeń z przedmieściami. Dalej rozpoczęto już budowę siedmioletniej szkoły elementarnej, w najbliższym zaś terminie rozpocznie się budowa magistratu, oraz przyszłej dzielnicy robotniczej w okolicy portu. Poza to buduje się w obrębie miasta kilkanaście wili i domów mieszkalnych, oraz dworzec przelotowy dla pociągów towarowych. Budowa nowego dworca osobowego jest już prawie na ukończeniu i dworzec w najbliższych dniach zostanie oddany do użytku publiczności.

Uwzględniając Gdynię jako miejscowość letniskową i kuracyjną, zaznaczyć należy, że miasto to uroczko położone między lasami posiada klimat umiarkowany. Średnia temperatura w lecie wynosi tu przeciętnie 15 stopni celjusza. W czasie obecnego sezonu spodziewany jest przyjazd 5-6 tysięcy letników. Dla nich władze miejscowe starają się nie spóźnić i rozszerzyć urzędzenia kąpieliskowe, wzgl. wybudować nowe. Obecnie przedłuża się promenada, buduje dogodnie połączenia kąpieliska z mia-

Rozkaz polegowy Komendanta Policji Państwowej Województwa Białostockiego.

Przeniesiony do Głównego Komendy Policji Państwowej dotychczasowy Białostocki Komendant Wojewódzki Chłucki wydał rozkaz polegowy następującej treści:

Do wszystkich p. p. oficerów, urzędników i niższych funkcjonariuszy P. P. Wojew. Biał. Po sześciu z górą latach wspólnej pracy z rozkazem Władz Państwowych opuszczam dzisiaj Waszej szereg, a w tym dniu rozstania czuję konieczną potrzebę pożegnania Was i podziękowania Wam wszystkim, coście przy mnie trwali, za Waszą rzetelną sumienną, a tak ciężką, trudną i mozolną pracę.

Przeżyliśmy w tej pracy najcięższy moment dla Polski Odrodzonej moment, moment inwazji bolszewickiej, zabierając się po powrocie z ewakuacji ze zdwojoną energią do organizowania nanowo naszych szeregów, a w tej pracy naszej przysięgała nam zawsze jedna myśl służenia Polsce ze

wszystkich naszych możliwości, serdecznie, uczciwie i szczerze. Dzisiaj w perspektywie tych minionych lat sześciu, gdy robię rachunek ze współnych wysiłków naszej myśli i naszej woli, mam to przeświadczenie, żeśmy zrobili wszystko, co w ciężkich bardzo warunkach naszej ówczesnej pracy zrobić było można, nie oglądając się na żadne nagrody, pochwały i odszczerzenia, a to jest i będzie dla mnie najmilszym wspomnieniem na całe życie.

Były naturalnie błędy, usterki i niedomagania w naszej działalności, ale one są przecież nieodłączne od wszelkich ludzkich poczyną.

Odchodząc, życzę Wam wytrwałości w tej rozpoczętej pracy, niech Wam przyswiecają wspomnienia tego, coście już dobrego zrobili, a żaden czyn hańbiący nie splami godności, honoru, i mundur polskiego policjanta.

Obrzmił pożar w Suchowoli.

Splonęło 50 domów i drobnych zabudowań.

Jak już donosiliśmy dnia 7 b. m. w Suchowoli wybuchł pożar pastwą którego padło 50 domów i drobnych zabudowań gospodarczych pomimo energicznej akcji ratunkowej czterech straż policyjnych z Goniądza, Grodna, Białegostoku i Dąbrowy.

Splonęły m. in. budynek poczty, policyjny magistratu; kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu; jedno dziecko zginęło w płomieniach.

Miasteczko odwiedził po pożarze p. wojewoda Rembow-

stem, place tenisowe, pawilony, urządzenia sanitarne i t. p. Pod względem rozrywki w kilkunastu lokalach Gdyni odbywają się koncerty i dancinigi, w specjalnym gmachu jest kinoteatr, zaś od czasu do czasu oprócz przedstawień stałego teatru odbywają się goscinnie występy operetki warszawskiej.

Kto więc chce spędzić wakacje przyjemnie, niech spieszy nad polskie morze. Sanacja skarbu zabrania bowiem wywozić pieniądze zagranicę. L. Z.

Zabawa litewska w wiechy w rejonie Holm-Wolmora, gm. Berzniki.

Przed kilkoma dniami w rejonie Holm-Wolmora litewscy policjanci snów przedstawili wiechy naszego terytorium wiechy graniczne. Patrol K. O. P. spotkał się z wysuwającą postawą litwinów, mimo to smudli ich do ustawienia wiech na dawnym miejscu.

Wszecstronna działalność oddziałów K. O. P.

„Kopiści“ w roli Straży Ogniowej.

W ubiegłą środę w okolicach Oran wybuchł pożar, który stłumiony został przez żołnierzy z Korpusu Ochrony Pogranicza.

Z TEATRU.

„Posiew wolności“.

Recensję z wczorajszego przedstawienia z powodu spóźnionej pory odkładamy do jutrzejszego numeru.

Rowerem z Suwałk do Krakowa.

Wycieczka p. Jana Kózki.

P. Jan Kózka donosi nam z Kielc, że w dniu 7 lipca r. b. przebywa z powodu burzy w Kielcach; po południu zamierza wyruszyć w stronę Buska i przybyć do Borzęcina wieczorem dnia następnego t. j. w 7-m dniu podróży.

P. Kózka narzeka na drogi w tamt. okolicach — czuje się naogół b. dobrze; rower w bardzo dobrym stanie.

Dwie seminarzystki

z 5-go kursu poszukują kondycji lub korepetycji na lato. Wymagania skromne. Wiadomość w Redakcji. 4-7

Dnia 9 b. m. szeregowiec placówki K. O. P. w Wiskach August Bawaj dostał pomieszczenie w mieszkaniu i został z granaty lekkim ranieć nogę swego szera. Płasczyka poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Poszukiwania jego narazie pozytywnego wyniku nie dały.

Kradzież na plebanii w Przeroshi.

W sobotę dnia 9 b. m. ks. Józefowi Wolagiewiczowi proboszczowi parafii Przeroshi skradziono z biurka po śniadaniu sumka 200 złotych w gotówce.

Przeprowadzone przez miejscowy posterunek policyjny dochodzenie ustaliło, że kradzież dokonał Stefanja Czortkowi, ze wsi Czarne gm. Czortków, którą zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Pieniądże zwrócono ks. proboszczowi.

ROZKŁAD

jazdy pociągów na st. kol. Suwałki

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE:
z Warszawy g. 8.25
z Białegost. g. 22.20 (10.20 w.)
z Raczek g. 6.28 i 19.48 (7.48 w.)
z Trakiszek g. 10.38 i 18 (6 w.)

POCIĄGI ODCHODZĄCE:
do Warszawy g. 20.20 (8.20 w.)
do Białegostoku g. 5.00
do Raczek g. 6.50 i 18.10 (6.10 w.)
do Trakiszek g. 8.38 i 16 (4 pp.)

Pociągi z Suwałk do Trakiszek z Raczek i z powrotem kursują tylko w niedziele wtorki i piątki.

Kluczy pęk

znaleziony no w podwórzu przechodniem z rynku na ul. Kościuszki.

Odebrać w Administracji. 2-3

Wyższy rasowe, młode do sprzedania.

ul. Krzywa № d. 74 2-2

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo Grodzkie na imię Brójny Czortok, zamieszkałej w Suwałkach, Mała Raczki № 20.

2-3

W chwili obłędu.

Tak! Pomyślił był istotnie szalony. Zgłębiał to dobrze rozumiał. Tak może zrobić egzaltowany młodzik, który nie nie ma do stracenia, którego nikt nie żałuje, ale on, on — mężczyzna już prawie czterdziestoletni, wiodący milijarder, fenomenalnie wprost zdolny finansista, kreślący jeden z najstojniejszych automobilistów Starego i Nowego Świata, zdobywca setek nagród na różnych wystawach, rajdach i t. p., najbardziej popularny w dniach wojny europejskiej pilot, bez żadnych uprzedzeń, czy przygotowań, mianował wczoraj swoimi pięćpotentem starego kolegę z dawnej szkolnej i wsiadłszy do francuskiej kabiny samolotu „Brancie-Romaine de Navigation Aerienne Comp.“ był już dzisiaj w Paryżu. Nie przyjechał do tej Metropolii świata aby podziwiać okryzowaną Wystawę Dekoracyjną, ani przeprowadzać transakcje finansowe, ani nie w tym rodzaju. Ot po prostu Zygmunta Rowieckiego ekspedycjonistę armii francuskiej, nagrodzony podwójnie Krzyżem

Wojennym oraz Legją Honorową, zgłosił się do Ministerstwa Spraw Wojskowych z prośbą o wysłanie go w charakterze pilota na front marokański.

Urzędnicy ośmielili wprost ze zdumienia.

Polak, miltimilijarder, którego podobizny, jako zdobywcy wysiłków samochodowych, tylokrrotnie oglądali na łamach paryskich dzienników, pragnie jechać na ten piekielny, najdwaźniejszych strachem przemijający front. Znajomi, jeszcze z dni wojny europejskiej, oficerowie odradzali mu jak mogli, przedstawiając stan walki z Riffczykami w najczarniejszych barwach. Ale Rowiecki wcale się tym nie peszył, przeciwnie, uśmiechnięte oblicze kazało przypuszczać, iż cieszy się tylko.

Bo i czegoż miał się obawiać?

Kiedy po śmierci rodziców z trudem udało mu się skończyć szkołę, wstąpił do Legji Cudzoziemskiej. Jak większość ochotników, tak i jemu się zdawało, że ta Legja, to coś w rodzaju wojskowej „Ajencji Co-

oka“, że będzie stałe podróżywał po nieznanych, egzotycznych krajach, że będzie staczał bohaterskie walki z tubylcami, że niedługo awansuje na oficera, a przytem 500 franków, wpłacane ochotnikom zaraz po podpisaniu kontraktu, miało wówczas też swój magnetyzujący urok. Po dwóch miesiącach ćwiczeń załadował go na wielki transportowiec i wystawił aż do Indochin.

W małym blokhauzie, u źródła dopływów Me-kongu, pośród napółciemnej puszczy kambodżyjskiej i piekielnych, nigdy nie wysychających trzęsawisk, mając jeszcze dziewięciu takich jak on strażców z towarzyszy, przeżył Zygmunta siedem lat. Te siedem lat wystarczyło zupełnie, aby z bezwzględnie, tryaskającego humorem młokosa, zrobić starego, wytrawnego i zawsze poważnego legionistę, którego już nie przerażały podstępne napady krwiożerczych tubylców, ani nawet nieubłaga nie morderczy klimat.

Kolejdy podziwiali go. Gdy mordowała ich febra, dezynferja, malarja, on przez cały czas prawie nie chorował, gdy oni cierpieli na szalony rozstrój nerwowy, Zygmunta nerwy stęwały jak stalowe postronki. I właśnie te nerwy zmusiły go po siedmiu latach służby do wystąpienia z Legji. Monoton-

ne życie tego, straconego posterunku nie dawało mu żadnej kompletnej emocji. Z góry już wiedział, że czyha nań stale czy sliście, potworne cielsko węża, czy nie mniej okrutny tubylec a to było zbyt mało frapujące.

Wyjechał więc do Stanów Zjednoczonych. Półki starczyło zaoszczędzonych z Legji pieniędzy, błąkał się po wielkich miastach, podziwiając monumentalne bloki „skyscraper“ów i oszałamiający ruch uich podnóży. Kiedy jednak pieniądze zabrakło, bez chwili wahania wstąpił na parobka do farmy w Nowadzie. Zawsze na koniu, pośród bezkresnych pastwisk lub groźnych urwisk górskich, oddalony o setki kilometrów od linii kolejowej, czuł się znakomicie.

Farmer go bardzo polubił, ten jak mawiał „lite boy“ imponował mu swemi przeżyciami, swem, jak na zwykłego „cowboy“ olbrzymim wykształceniem i nadzwyczajnym zrównoważeniem. Gdy czasami mknęli w bezkresną dal pastwisk, farmer zdumiewał się: Zygmunta, który przed kilku tygodniami, ledwo utrzymał się na koniu, teraz przewyższał umiejętnością jazdy najzdolniejszych cowboyów.

Nie był to już wycosepary rozpusta i straszem opium, le-

gjonista, nie przygniatał go wieczny półmrok puszczy kambodżyjskiej i ohydne wyziewy nigdy nie wysychających bagnisk.

Tu miał jasne, niczem nie tłumione słońce, lekko falowane równiny, lub bure urwiska granitowych skał, mógł pędzić dziesiątki kilometrów niespotykając rzeźwą pieszczotę wiatru.

Mimo tych strasznych lat służby, pozostał zawsze nieco rozszalowanym dzieckiem. Zachwycał się bajecznymi widokami swalskich skał, czy nielancholijnym w swej ciszy dołom zielonych, poprzeryzanych srebrnymi wstęgami wartkich, lodowatych potoków. Prawie na dwa lata przed wybuchem wojny światowej, stary farmer umarł. Nie miał syna, ni dzieci, więc cały swój majątek zapisał Rowieckiemu.

Zygmunta wziął się do pracy ze zdwojoną energią, pracował prawie dzień i noc bez przerwy. Kiedyś marzył tylko o tysiącach, teraz kiedy całkiem nie spodzianie posiadał je — zaprzagnął milionów. I powoli, powoli rękami snużonemi ciężarem, wykuwał swe pragnienie — miliony.

Kiedy huragan wojny zacząłczył dalką sarabandę na polach Europy, kiedy do zagubionej w skład Nowady, farmy dopadła wieść o Flandrii, Mau-

bege, Mozie, Aragonach — Rowiecki nie wytrzymał, sprzedał jak można było najkorzystniej majątek, umiejętnie ulokował dość poważny kapitał i popłynął do Europy.

Bił się nad Sommą, pod Chalons, Eppernay, w wojackim kontr-ataku nad Oise. Zdobył niemiecki karabin maszynowy okupując to licznymi ranami. Został wtedy podporucznikiem. Po kilkunastomiesięcznej chorobie, złożył prośbę o przeniesienie go do wojsk lotniczych, rany i kontuzje jakie otrzymał nie pozwalały mu na długie i uciążliwe marsze. Przydzielili go do eskadry broni ciężkiej Paryża. Wkrótce uzyskał sławę znakomitego pilota. Niemcy bali go się jak szary.

Już jako porucznik, przyjechał do kraju. Ledwo sdałły rozszereć się po tak dawno nie widzianej stolicy, wysłali go na linię bojową. W lotach swych był bezkonkurencyjnym, mistrzem! To też kiedy pokój zawarto, zwierzchnicy zaproponowali mu nader wysokie i korzystne stanowiska. Ani eluchać nieochciał!

(D. c. n.)

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową z 4 gr 50. Cena ogłoszeń, tylko na 4-iej stronie, 25 groszy za wiersz milimetry 1-0 spacji, drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia fantazyjne o 50 procent drożej.

Redakcja czynna od 11-iej do 1-iej i od 4-iej do 6-iej. Telefon Redakcji i Administracji 88.

Redaktor: KAZIMIERZ AUFFSZLAG.

Wydawca: STANISŁAW MILIWEKI.

